

TYGODNIK W I L E Ń S K I

Ner 170.

Dnia 15 Września 1820 roku v. s.

BITWA POD KULMEM

Sierpnia 50 roku 1813. Wyiątek z pamiętnika Polskiego oficera TADEUSZA B.....

Armatne kule przerzadzały szeregi, pękające pod końskimi nogami granaty mieszały szyki; 8 półk lekko-konny na przodzie będący najwięcey ucierpiał. Za każdym wystrzałem padali ludzie i konie, przecie waleczni żołnierze zagrzani świetnym przykładem swego Pułkownika i oficerów, gdyby na musztrze stali ochoczo. Zginąłby w tém mieyscu cały pułk żeby Jeneral *Corbinau* niecofnął nas z ognia dla oparcia się na nowo nieprzyacielskiey ieździe, która tymczasem usiłowała z boku przedarć się we środek pozycyi. Lecz mężny opór nie mógł iak na chwilę oddalić naszą zgubę. Już prawe skrzydło nasze zwiiało się do środka; działa były wyrugowane z mieysc dogodnych. Odwaga nie-

przyiacieli połączona z siłą przewyższającą, zwyciężyły stałą uporczywość francuzkiej piechoty. Widząc niepodobieństwo utrzymania się dłużej Jenerał *Wandamme*, porzuciwszy w zamku ranionych i wozy, rozkazał artylleryi wyciągać na trakt peterwaldzki z przykryciem kawaleryi, mając zamiar z piechotą w wężozach utrzymać natarczywość zwycięzców. Gdy już pierwszy oddział miał wstępować po między góry, odkryto razem ogień z wiercholków pokrytych lasem. Z początku myśleliśmy, że to korpus *St-Cyra* przybyły nam na pomoc, który przez omyłkę mógł rozpocząć działania w tém miejscu. Ale wkrótce zniknęła pocieszająca nadzieja, gdy uyrzeliśmy liczne hufce Prusaków spuszczające się z gór oraz uszykowanych w wężozach. Był to korpus pruskiego Jenerała *Kleysta*, który idąc od Drezna zwrócił z małej drogi przerzynającej *Gayersberg* i przeszedłszy przez *Breitenau* i *Fürstenwald*, wpadł na wielki trakt peterwaldzki, którym *Wandamme* wkroczył do Czech, i tym sposobem oderznął go od Saxonii. Wtedy *Wandamme* widząc, że został ze wszystkich stron otoczony, stracił zupełnie przytomność, rozpacz ogarnęła umysł jego i męztwo zamieniła w szaleństwo: z obnażonemi piérsiami, bez kapelusza, z pałaszem w ręku, na śpienio-

nym koniu zjawił się przed wojskiem, i wyrzekłszy te okropne dla Francuzów słowa: (*Sauve qui peut!*) Ratuj się kto może! Rzucił się szukając śmierci między nieprzyjacielskie szeregi, i dostał się w niewolę.

W jednym momencie zniknęła karność i posłuszeństwo w wojsku, rozprzęgły się szyki, nie zostało śladu dawnego porządku. Większa część piechoty rzuciła się w góry pokryte lasem, które dla wysokości i trudnego przeyscia niebyły zajęte przez nieprzyjaciela; drudzy złożyli broń i szli dobrowolnie w niewolę. Niektóre z konnych pułków chciały iść na przebóy. Z liczby tych ostatnich był 9 pułk lekko-konny, złożony z Flamandczyków, którym dowodził znany z męstwa i sztuki wojennej, iak w polskiem tak i we francuzkiem wojsku, Pułkownik *Fredro*. Przywykły na czele Polaków lancami torować sobie drogę, uderzył dzielny *Fredro* na mnóstwo nieprzyjaciół i okazawszy najsławniejszy przykład odwagi i poświęcenia się dla oyczyzny, niezwyciężony, lecz przywalony został liczbą i wzięty w niewolę.

W tak smutnem położeniu Pułkownik *Lubieński* uważając, iż piechota nasza tysiącami uchodziła w góry, niebędąc bynajmniey naciskaną, umyślił udać się tą samą drogą w nadziei zebrania iakiejkol-

wiek liczby i z tą oparć się w górach znalazłszy dogodną do tego pozycją. Odkrywszy tedy niektórym oficerom swój zamiar, wąską ścieżką wprowadził pułk w skaliste góry pod gradem kul pruskiej piechoty usiłującej zastąpić nam drogę. Pieszko i po iednemu, wlekąc za sobą konie wślaziliśmy ze skały na skałę, lub z większą ieszcze trudnością spuszczaaliśmy się w przepaści. Bystre potoki i zwałone drzewa często zatrudniały nas w marszu; iednak po kilku godzinach wybraliśmy się na pole. Natychmiast Pulkownik *Lubieński* uszykowawszy regiment i zmierzając ku Pirnie kazał trąbić *appel*. Rozproszeni po całej okolicy żołnierze pojedynczo wychodzący z lasu, niewiedząc dokąd się mają udać, bez przewodnika i wodza złożyliby broń przed piérwszym nieprzyjacielskim patrolem. Postrzegłszy iednak pułk 8 lekko-konny w porządku przyzwoitym, wolnym krokiem idący ięli się doń skupiać; tak, że Pulkownik *Lubieński* był w stanie utworzyć z kawalerzystów kilka szwadronów. Którym przykładem zachęceni oficerowie piechoty, utworzyli wnet kilka batalionów. Gdy więc w parę godzin wypadła lekka nieprzyjacielska jazda, iuż znalazła nas w porządku i gotowych do boiu. Z tym oddziałem Pulkownik *Lubieński* przykrywał reyteradę, i wysyłając

flankierów na wszystkie strony dla obrony pieszych żołnierzy, którzy kupami zbierali się i garnęli do oficerów, do zachodu słońca zebrał do kilku tysięcy zbroynych. Kilka Generalów między którymi się znajdował nasz General dywizyi *Corbinau* przyłączyli się do nas, lecz żaden z nich nie chciał się wtrącać do rozporządzeń Pułkownika *Lubieńskiego*, woląc być raczey pod jego opieką i obroną. W takim porządku połączyliśmy się niedaleko Pirny z korpusem *Sent-Cyra*, który przybył nam na odsiecz. Wnocy do rozłożonych ognisk zbierali się ieszcze żołnierze, i na drugi dzień rachowano iuż do 10,000 ocalonych z korpusu *Wandama*, co uczyni niemal trzecią część liczby z którą weszliśmy do Czech. Później z oddziałem korpusu *Saint-Cyra* i dodaniem armat których my zastawiliśmy 70 pod Kulmem, utworzono na nowo 1 korpus wielkiej armii pod dowdztwem Grafa *Lobau*.

Ocalenie tak wielkiej części rozbitego korpusu przypisać należy męztwu i gorliwości Pułkownika *Lubieńskiego*. A chociaż po przegranej bitwie niebyło wzwyżczaiu nagradzać, iednak odgłos woyska, wyznanie samych Jeneralów oddające sprawiedliwość Pułkownikowi *Lubieńskiemu* dodały nowego blasku do chwały, którą się nieraz wprzód był okrył ten waleczny

dowodzca. Tak świetny czyn ściągnął nawet uwagę wodza Francuzów, który wkrótce pominąwszy wielu Jeneralów, jego zarządzeniu poruczył brygadę.

(*Wyiątek z Ruskiego Inwalida Ner 278 r. 1819.*)

Wniesienie do sądu próśby od JW. TYZENHAUZA Podskarbiego nadwornego Litt. o danie z przyzwoitym wymiarem czasu na odpowiedź produktowi instygatorskiemu żądanego; a sprawie potrzebnego.

Naycelnieysze w nayprzezornieyszych krajach prawodawstwa, różne sporom obywatelskim przepisując i określając ustawy, nigdy mniej czasu nad potrzebę do odpowiedzi w ich sprawach niezałożyły.

Niemasz prawa któreby ściskało obywatela tamowaniem mu do dostateczney explikacyi czasu, owszem kardynalne Xięstwa Litt. prawo Statut; w Europie wielbiony, od prawodawców naśladowany, od obywatelów litewskich czczony, a od Juryzdykcyi teyże prowincyi we wszystkich sądach za prawidło brany, pisze w art. 54 z roz. 4, iż sąd ma się strony spytać: iesli nie ma czego do doniesienia.

Niesć więc próśby do sądu na fundamencie prawa; do natury kwestyi czyli próśby przystosowanego, iest to czynić ofiarę prawu, a hold Juryzdykcyi.

Mówić o wzgląd sprawiedliwy, i przezeń o zamiar czasu, (który jest zwykłym w powszechności od Juryzdykcyi dobrodzieystwem) jest to niepochlebiać nadziei i życzeniu skutku *Lex pars optima civium spei.*

Z tych generalnych maxym o nieściesnionej przez prawo czasu dla Litygantów sferze, zwraca się explikacya do szczególnego niniejszey kwestyi przypadku, a raczey do prośby o przyzwoity na przygotowanie się w niej czasu zamiar według następujących o tę indulgencją dowodów.

Konstytucya Seymu ostatniego ustanowiła tę extra Kommissyą; i dziełu iey czas przez dwa lata do następnego Seymu zamierzyła.

Kommissya przeszła skarbowa względem roztrząśnienia iey czynności niniejszey extra Kommissyi poddana, była i jest dependująca od zawołania, było i jest mocą tego sądu zakazać i pociągnąć do sprawy sądowi podległych, ale być powinno iego sprawiedliwości i dyskreyci obowiązkiem; tyle dać do odpowiedzi czasu, ile go interes wyciąga.

Nie może być sprawiedliwiej proporcya zachowana, iak z czasu; wiele go JW. Instygator na wyszukanie przyczyn do sprawy potrzebował i użył.

Do daty przeszłej sądów kadencyi mię-

dzy ordynaryiney Kommissyi kadencyami złożoney; rok i kilka miesięcy upłynęło; iak JW. Instygator miiający Kommissyą, a czuly nazbyt na nękanie Podskarbiego Nadwor. prześladowca; pobudzał extra Kommissyą do roztrząsania aktów od nastania Kommissyi; szukając w nich: izali czego do obiekcyi nie znajdzie; iakby mu za kwity konstytucyine Kommissyi czyli osobom ie składającym służące; przestępować wolno było.

Nie naznaczyło prawo tak wysokiey in anteactus przed zakwitowaniem kwerendy, która arbitralności pracujących poszła na ofiarę, z niey iednak co tylko cień zarzutu do Podskarbiego Nadwornego natężonym staraniem i tłumaczeniem przykierować mogło, JW. Instygator wziął przed się do popierania, niebacząc że Konstytucya tę extra Kommissyą naznaczająca; kwitów Konstytucyinych nie poruszyła, i tylko rachunek z pięciu rat ostatniemu seymowi podanych z przyczyn na ówczas tę legiślacyą wzburzających: nieiejszey extra Kommissyi poddała.

Jeśli JW. Instygatorowi prawo tak wyrażne względem pięciu rat czyli z nich rachunku na seymie z dawanego obojętnym (którym nie iest) zdawało się, powinien był zapytać rady moc iedyną tłumaczenia praw mającey.

Lecz JW. Instygator i tłumaczenia prawa, i arbitralną nad prawo prozekucyą, a zatym vim legislativam sobie przywłaszczywszy, wyszedł za obręby Konst. szukał pod pretextem dla skarbu, czego on nie zgubił, a nie wynalazłszy, iakie mógł za pomocą intrygi zgromadziwszy pretexta, przyniósł ie napaśnym zbiorem do sądu, i o przywołanie w wieczor aktoratu z Podskarbiem Nadwor. dwóma dniami przed kaden. 8 brową żądał; dwa dni wówczas, gdy się ukazały zgola na zakroy sprawy przez niego koncypowaney niewystarczającemi; sądy na czas po kadencyi zalimitowane do dnia 15 Januar. 1782 r. które według świadectwa protokołu w dniu 25 Januar. za zebraniem się kompletu gdy zaczęte były, a po kilku odwołanych sessyach w prędki progress poszły, JW. Podskarbi Nadw. w sprawie do siebie iednego obróconey, przedsięwziął iść w niey przyzwoitémi stopniami akcessoriów, do natury sprawy ściągających się.

Tandem JW. Podskarbi Nadw. z przyczyn go przymuszających (które w odeszłym na tey kadencyi akcessorium sądowi drukiem przekładał) dopuścił siebie kondemnować, a zaś JW. Instygator pryncypalnemi z produktu i repliki iednostronney zagaił ie przez kilka sessyy kontrowersyami, chcąc w niestawaniu Aktora pryncypalne;

go; na niego dekretu w dwóch podanych do sądu sprawach; iako to o decessa skarbowe i o cła iedynie na Podskarbiu Nadw. mimo dalszych obywatelów, mimo JWW. Kommissarzów w lat kilka ścigane.

Odeszła tamta sprawa na dopuszczeniu sprawiedliwym sądu wyrokiem kontumacyi, i zabięła JW. Instygatora preten-sya uchyloną została.

Gdyby zaś naówczas JW. Instygator w przedsięwzięty przez się proceder złączył wszystkie sprawy, iak ie na terazniejszey zmultiplikował i stłoczył kadencyi, nie byłoby naówczas kondemnaty i sprawa tak przeciągła (iak się teraz pokazuje) na limicie pozostałaby.

Na terazniejszey reassumpcyi kiedy Nayiaśnieysza extra Kommissya sądy swe przedsięwzięła, do stawania w nich na pierwszey sessyi z wynikłych okoliczności przekładał Podskarbi Nadwor. explikacyą i autentyczną dedukcyą, lecz ani iedna według zaczęcia sądów poobiednia favore iego sprawiedliwego żądania, dla cyrkumstancyi mu zdarzoney; nie odwołana sessya, zaczął się wraz na niey Instygatorski produkt, i naymnieysza Podskarbiemu nie wyświadczona folga.

Przypomina o tym z winnym respektem Podskarbi Nadw. iż gdy sąd dla powszechnie żalowaney choroby iednego

z pomiędzy JWW. Kommissarzów wako-
wał, JW. Podskarbi zabiegając przyszlým
podczas maiącey się rozpocząć sprawy na-
trętnościom, na wizycie u JW. Prezyden-
ta prosił go: aby mógł wiedzieć iaka i o
co na terażnieyszey sądów reassumpcyi
sprawa z nim będzie.

JW. Prezydent odpowiedziawszy Pod-
skarbiemu w słowach: *alboż nie wie iaka na
przeszley kadencyi była z nim sprawa*, da-
wszy mu w rozumienie, że taż sama bę-
dzie; proszącemu o nakaz wczesney kom-
munikacyi produktu, obiecał tę satysfakcyą.

Jakoż zdobiącą szacowny charakter ie-
go rzetelnością JPanu Plenipotentowi skar-
bowemu, aby wczesnie komunikował
przedsięwzięty w sprawie nowy produkt
zalecił, który nie wyśpieszywszy go z pra-
cowitych wynalazków w tak wielu spra-
wach razem układany, nie oddał go wcze-
śniey iak podczas rozpoczęcia głosem tegoż
produktu, który częściami w arkuszach
sądowi podawał, iak mu go na pulcztér-
nasta arkusza w druku rozwiedzionego;
drukarnia dzień i noc pracując dostarczyć
mogła.

Takowy produkt do sprawy 19 Junii
po obiedzie zaczętey śpiesznie przez kilka
sessyy odbyto, Podskarbi zaś Nadworny
zaledwo u tegoż JP. Plenipotentu exem-
plarz ieden dla siebie w wigilią kończące-

go się produktu dostał, i gdyby częściami go wydawanego miał doszłą siebie komunikacją, bez odebrania zupełnego; nie ułożyłby systemma generalnego w sprawie; do rozpoczęcia odpowiedzi, co sąd i znaniami dzieł Juryzdycznych dostatecznie znaną Jurisperytowie.

Przeciw temu produktowi bez przystosowania kategoriów (do którego one z pomiędzy wyrażonych na czele rzeczzonego produktu aktorów należą) in confuso podanemu, a wszystkiemi zarzuty do JW. Podskarbięgo Nadwor. przesładowaniu wytkniętego zwróconemu, podał Podskarbi Nadw. akcessoryiną explikacją o zregulowanie onego.

Lecz zdawała się sądowi trudna in accessorio tej kwestyi dyscernencya, kazało Podskarbiemu aby na produkt odpowiadał; więc on zabieraiący się do zrozumienia zawilosci Instygatorskiego produktu i nań odpisu; o wymiar czasu przyzwoitego, prosił JW. Prezydenta.

Rezolucya mu na to wstrzymana, acz do ustępu, z którego w pultory godziny odwołane sądy przez zaszłą około południa in hoc obiecto rezolucyą, która przybita do drzwi z Daryuszu extra Kommissyi sądowych; zamierzaiąca stronom czas od momentu iey zadeklarowania przez pułpiąta dnia do 24 Junii.

Względem tak krótkiego nie do proporeyi obiekcuyów i gotowania się na nie zamierzania czasu, następna o zyskanie względniejszey indulgencyi rzecz wywiązuie explikacya.

JW. Instygator przy pracy pięciu JW. Kommissarzów, Regentów, Kassyera i Kontrolera; pod niemi licznych skrybentów, dopiéroż wszystkich Officyantów celnych, lepił corpus produktu anteaktowemi, postaktowemi zgola do extra Kommissyi nie należącemi i wielo zakrętnemi zarażając go inwolucyami; in confuso zatym sporządziwszy, nie wytknął kwestyi do różnych Aktorów z natury zarzutów (do kogo dla zyskania od niego odpowiedzi stosują się) cały zatym tłum inwektyw obrócił do Podskarbiego Nadwor.

A możeż on w tak krótkim wyznaczeniu czasu dostateczną przysposobić z siebie odpowiedź na obiekeye pułtoraroczną pracą przeciw sobie gotowane; naciągnięone i nagle zarzucone.

Daie się slyszec JW. Instygator, że Podskarbi Nadw. zna sprawę; więc ułatwić może na nią rezolucyą.

Przyznaie się Podskarbi Nadwor. że zna tę sprawę (kalumniami napelnioną) w generalności co do zarzutów iednych, krzywo, a drugich fortelnie, wszystkich zaś napaśnie do niego aplikowanych.

Ale czy dosyć do tyła ogulney znaomości na odpowiedź w sądzie; iuryzdycznym sposobem i na wyszczególnienie re-torsio-w w sprawie, która bez sprawy w sąd jest przypuszczona, i do sądenia czyli do gloszenia potwarzy przedsięwzięta.

Znał wszakże JW. Instygator też sprawę, kiedy względem niey nieprzyjazne Podskarbiemu i na seymie dały się słyszeć zarzuty.

A przecie gdy extra Kommissya ustanowiona nie znalazła w nich prawdy, przeszło blisko pultora roka czasu nad wynalazkiem pretensyów i zbiorem ich do produktu oraz układem onego.

Zkądże ta JW. Instygatorowi perswazyja: że ponieważ Podskarbi zna sprawę; w niey na tyło zmyślonych i naciągnionych zarzutów w kilku dniach ma wygotować odpowiedź, których na samą nayspilnieysze wydrukowanie reproduktu nie wystarczy, kiedy Instygatorski produkt dwa tygodnie z gurą drukowany, a nań reppozy-cya i pracy większey i obszérnieyszego od-pisu wyciąga, ponieważ w nim i zarzuty przeciwne, i rezolucyą na nie ogarnąć musi. *Ad impossibilia nemo obligatur.*

Zna JW. Podskarbi Nadw. (iako *non ignarus legum* i historyi krajowey) że wezwane w produkcie Instygatorskim prawa, są extra casum sprawy użyte, bo do prze-

ciwnych podatkowaniu do poścignionych in actu konfiskat, do gwałtownych zaborców podczas rozruchów krajowych, bo naywięcey z koronnych konstytucyi zliczone, ad obiectum sprawy z Kommissyą udzielne prawo i przeistoczony rygor, oraz windykowanie decessów na paręcznikach non in triplici niepewnego ścigania bonificatione ubeśpieczone mającą.

Ale czyż nie trzeba tych konstytucyi na tłum zebranych przeczytać, przeskakowane punkta, krzywe sensu tłumaczenie wytknąć, a z myślą i słowy w rzetelnym ich tłumaczeniu skombinować, i sądowi wiernie przełożyć.

Zna Podskarbi: że deces na Officyantach skarbowi zawinionych, przez nich in assistentia paręczników zapłacony być powinien.

Ale gdy na niego krzywo do siebie zwróconego ma odpowiadać, nietrzebaż tu weyść w szczegulne rachunki z Officyantami przez Kommissyą przeciw Podskarbiemu czynione, nieprzestając na przeświadczeniu, że ta pretensya ogulnością swą do Podskar. Nadw. nie należy?

Zna Podskarbi Nadw. że cełł od towarów ściągac wolno w ich przeprowadzaniu, ale nie w lat kilka. Że takowa wexacya przeciwko prawu, przeciw polityce, przeciw wszelkim konsekwencyom na zamie-

szanie i strwożenie tym przykładem obywatelów iest od JW. Instygatora przemyślona.

Ale gdy do Podskarbiego in genere zastosowana pretensya, a nietrzebaż mu in specie iey (to iest: czy od zakwitowania, czyli z przed zakwitowania likwidowana ta wielość towarów) skombinować? Nie trzebaż zayrzec w registra celne, co było o odeclonym, a co nie było.

Izaliż nie trzeba zasięgnąć kombinacyą z iakich towarów pochodzi ta obiekcyja, i do którego fundum, a zatym do którego aktorstwa ex ratione possessyi fundorum, czyli względem ewikcyi ich i odpowiedzi ma być zwrócona.

Dopieroż nie trzebaż mu szukać dystynkcyi, które towary były Podskarbińskie, które Bekich przez konsekwencyą co weszło do manufaktur, co do Kantoru Kommercyalnego przy nich zabranego, a co do ekonomów bez rozrachunku i umiarkowania depossydowanych z zaborem wszystkich remanentów, a zatym towarów wicinami sprowadzanych?

Zna Podskarbi Nadw. że pretensya do cell królewskich o nieprzyplatkę z nich trzeciej części expensów, iest żadną materyą, bo Podskarbi cla królewskie przez się administrował, nie winien z ich expensów kalkulacyi.

Ale nie trzebaż mu zayrzeć od zakwitowania, lub z przed zakwitowania takowej kompendiowaney summy. Nie trzebaż w tym celu roztrząsnąć mu rachunki skarbowe, wydystyngwować, i zlikwidować expensy do źródła celł skarbowych spływające.

Zna Podskarbi Nadw. że rachunek na seym od Kommissyi, samych tylko Kommissarzów podpisami sporządzony realnie i zupełnie bez myłki ani w szelągu między perceptami i expensami, iest skombinowany.

Ale kiedy JW. Instygator szykanów nie szkod skarbowych szukając, rozbił go na pulrocza, i o decess z iednego pulrocza obwinia, który w 2gim pulroczu zrównaną dowodzi perceptę, a nie iestże to zabawna praca w przedsięwziętey wyexplikować się ex singularibus odpowiedzi, poprzedzając czyniąc kwerendę registrów czyli Summaryuszów pięcioratnych, one z Dyaryuszami Kommissyi, kadencyinemi ich kalkulacyami, i rachunkiem seymowym kombinować, aby napaśną próżnego zarzutu uczynić demonstracją.

Zna Podskarbi Nadw. że zarzuty ex anteactis sprawą w tym sądzie być niepowinny.

Ale czy mu mimo kwit konstytucyiny, mimo rezolucją rady granicę roztrząsania

extra kommissyinego od zakwitowania zakładaiące wdać się w kwerendy anteactorum, i zadawać sobie prace, a przedłużać produkt, i nad obiektem niesłusznie wciąganej tej materji rozwodzić się?

I nie iestże to obojętność dla niego myślą, pracą, i zabawą, któremu sąd przyzwoicie poprzedzaiącym głosem wnoszoney, praecise ex accessorio żądanej, niezadeklarował excepcyi.

Zna Podskarbi Nadw. że P. Zdzitowiecki kiedy zawinił, albo JW. Podskarbi W. z podpisaniem instrumentu, albo JP. Regent Zawistowski z niedopilnowania, czyli zatracenia paręki, albo JWW. Kommissarze z nowego utwierdzenia go na superintendecyi przy kassowaniu cnotliwych Officyantów krzywdzającego, i z paręki wysliznionego utrzymuiący; odpowiedzieć powinni.

Ale kiedy pretensya o decess na Zdzitowieckim; zwykłym napaści narzutem, do Podskarbiego zwrócona. Nie trzebaż mu zayrzeć w kalkulacye Zdzitowieckiego, w obiekt decessów, zkąd one i do wiela wyniknęły.

Zna Podskarbi Nadw. że zadawanie mu prywaty w kreowaniu Officyantów dla szykanu niegodziwa i przeciw wewnętrznemu zarzucaiącego przekonaniu było wexacyą, a nayprzeciwniey przeciw Podskarbiemu

o tym kreowaniu rozumiejąc, ściąga się ono do Kommissyi, w której mocy jest akceptacya.

Ale kiedy nihil intentatum relinquendo JW. Instygator iedynie odpowiednim na wszystko chce mieć JW. Podskarbiego Nadwor. a nie trzebaż mu zayrzeć w Dyaryusze i Protokoły, iakie przed zakwitowaniem, a iakie po zakwitowaniu, za czyiego zasiadania, za czyiey nominacyi, i za czyiego z strony JW. Kommissarzów przyjmowania były te kreacye?

(Dokończenie nastąpi.)

UWAGI NAD ARTYKULEM.

Pierwsze wystawienie dzieł sztuk pięknych w cesarskim Uniwersytecie wileńskim, umieszczonym w Dzienniku wileńskim T. II. N. 3 str. 560 i nast.

Czytając krótki ten opis zawiązania się i wzrostu sztuk pięknych, iakoteż reiestr dołączony robót uczniów, przykładających się do rysunków, malarstwa i sztycharstwa; napadłem na niektóre uchybienia i pomyłki, co mnie przywiodło do wytknięcia ich w niniejszém piśmie. Naywiększą prawdą, że Czechowicz rodak nasz policzony jest do malarzów pierwszego rzędu, że Smuglewicz słynął ze swych dzieł za gra-

nieą, a późniéy w kraiu że był piérwszym Profesorem rysunków i malarstwa w Uniwersytecie wileńskim: lecz że do śmierci jego rysowali ze sztychów, jest grubą pomyłką autora opisu, owszem za życia Smuglewicza, prócz lekcyi zwyczajnéy dawanéy co dzień, uczniowie w wieczornej porze przy lampie pod przewodnictwem jego rysowali z popiérsi: po wyjeździe Profesora do Peterzburga zaniedbano wprawdzie tego, iednakże za powrótem ieżeli nie przy świetle od lampy, to przy dzienném odnowiono teź same ćwiczenia. Czuł aż nadto Smuglewicz konieczną potrzebę rysowania nietylko z popiérsi i figur gipsowych, lecz i z natury, to jest z człéka nagiego: i nieraz się dał słyszeć swym ucznióm, że doskonałym, ani rysownikiem ani malarzem być nie można bez podobnéy wprawy. Życząc więc udoskonalić ich, starał się w czasie swoich nawet cierpień z choroby pochodzących, wprowadzić we zwyczaj tak rysowanie z figur *antycznych*, iako teź z natury. Ale trudność w owych czasach dostania piérwszych, przesąd w użyciu do robót rysunkowych nago rozebranego człowieka, niedogodność w oświeceniu sali, nie dozwoliły mu, rzeczy nieodbicie potrzebnej doskonalącym się w tych sztukach dostarczyć. Przy takich atoli niedostatkach potrafił ukształcić znaiomych iuż z pęzła:

Damela, Borowskiego, Bilkiewicza. Januszewicz nawet z naywiększą dokładnością robiący kopie, nře mało Smuglewiczowi (iак to sam wyznaie) winien. Piėrwszy dway, sę w stanie malowania oryginalnie rzeczy historycznych: a chociaź ich roboty obok doskonałych Artystów stawiane być nie mogą, i zdaię się mieć pożyczoną niedbałość ostatnich czasów (*) swego nauczyciela, iednakże w obecnych okolicznościach nikt ich ieszcze z rodaków nieprzewyźszył. Za prawdziwego zatėm założyciela rysunków i malarstwa, Smuglewicza mieć należy, on to zaszczerpił gust w tey prowincyi do tych sztuk, on był

(*) Smuglewicz ostatnich lat swego życia, mając osłabionę przez wiek, i ciągle cierpienia pamięć, a rękę trzęsącą się nie zawsze posłuszną iego woli, często z mnieyszą poprawnością wykonywał swe dzieła; lecz i w tym razie zawsze się okazuię odznaczaiący iego talent, tak dalece, że naywiększe kompozycye bez użycia wzorów z natury, lub antyków, w kształcie i anatomii figur niechybiaięc malował. Co dowodzi naywiększey znaiomości rysunków, i rzadkicy pamięci wszystkich części ciała i ich położenia. Sę niektórzy niezważaiący na tę okoliczność, a może i zazdroszczaiący iego sławie powziętey słusznie za granicę, i u swych rodaków, co mu odmawiaiają doskonałości twierdząc, że zawsze tak nied-

w stanie postawić je na stopniu doskonałości, żeby wszystkie stosowne potrzeby załatwiono, a śmierć zamyslałaiącemu wznieść tę szkołę, ostateczney tamy niepołożyła. Po nim rysowali tylko z kopersztychów pod dozorem *Rustema* aż do roku 1810, w którym to czasie *J. Saunders Anglik* przybywszy tu z *Peterzburga*, otrzymał katedrę sztuk pięknych, i sztycharstwa. Dawaniem lekcyj praktycznych sztycharstwa, uspasabiał uczniów do tey sztuki, wielu z nich korzyść nie małą odniosło, a między innemi *Szukiewicz* i piętnastoletni *Galimski*, okazując naywiększą zdatność,

bale malował; lecz się przekonałem, że niesprawiedliwie: bo na zbiecie tego mniemania dosyć iest posłać ich do kościoła *Bazylianów* przed ostrą bramą; i Pana Jezusa na *Antokolu*, a na zawstydzienie swoje znaydą w pierwszym (prócz innych iego ręki) obraz po lewey stronie ołtarza wielkiego w końcu, *Sgo Onufrego*, w drugim podobnież po lewey *Sgo Ignacego z Jezuitami*; oba doskonale wydane. Komu by się zaś wydarzyła zręczność być w maiątku *Dobrowlanach* *Grafa Gintera*, tam uyrzy kilka sztuk w *Rzymie* ieszcze przez *Smuglewicza* robionych, między zaś temi głowa z natury *Polaka pielgrzyma* z zadziwiającą dokładnością i poprawnością odmalowana.

pierwszy do sztychowania widoków, drugi do liter, dosyć wielki uczynili byli postęp, ale oba zbyt wczesnie z niemalą szkodą dla sztuki z tego świata zesli. Inni doskonaląc się wiele po sobie obiecują. Kizling i Podoliński sprostają w czasie zagranicznym. Ostatni pracując ciągle odsztychował z obrazu Lanfranka, Śmierć Abła, wielkości znakomitej, i wiele portretów, winietek do dzieł, i. t. d. Teraz zatrudnia się robieniem widoków Kamieńca-Podolskiego. Odbywając zaś lekcye teoreyczne, wpaiał ucznióm gust piękności wykazując, to na gipsach antycznych, to na sztychach mistrzów doskonałych, co było przyczyną zaniechania karykaturności wprowadzonej od niedouczonych Artystów. Imniey iuż od czasu do czasu widać kalcetwa w rysunkach uczniów. Lecz jedna z naywiększych przysług iego jest ta: że potrafił wybić im z głowy śmieszne, i szkodliwe w doskonaleniu się uprzedzenie: że co nie jest według nich śmiało, czyli prędko, a zatém z niewielką uwagą zrobione, to nie może się nazywać piękném. Owszem dowiódł niejednokrotnie, że konieczną potrzebą jest zastanowienie się z wielką uwagą i pilne wygladzenie pierwszych zarysów. Krótko mówiąc, zaszczeptał w nich gust piękności, i ile można udoskonił. W roku 1811 za poradą J. Saundersa

wznowiono rysowanie, w wieczor przy lampie, z gipsów antycznych darowanych Uniwersytetowi tutejszemu przez Xięcia Adama Czartoryskiego Kuratora, a potem w takiejże porze z natury. Sanders to pokazał, iż obrazy w Kościele S. Katarzyny, Wizytek, S. Jakóba, malarzom naszym przed przybyciem jego prawie nieznaione, pędzlem doskonałego Czechowicza malowane, mogą się równać z dziełami sławnych artystów zagranicznych (*). Przed dwóma laty wyjazd jego za granicę, dał się uczuć przykładającym się do tych sztuk....

Zgadzam się na to co opisujący pierwsze wystawienie dzieł sztuk pięknych,

(*) Czechowicz nim rozpoczął malować iaki obraz, miał we zwyczaju po zrobieniu *eskisu* stosownego, każdą część ciała wprzód zrysować na papierze z natury, a potem ją umieszczać w swych dziełach. Wielki zbiór takich rysunków znajduje się u *Gaspra Borowskiego* nauczyciela w Gimnazjum białostockim, między którymi znalazłem wiele co są częścią obrazów kościelnych ręki Czechowicza. Blisko sta sztuk *eskisów* z rzeczy świętych oryginalnie rysowanych przez Czechowicza oglądałem u *Grafa Gintera* znawcy sztuk pięknych, które są na kolorowym papierze nakleione, i złożone w książkę.

na str. 561 powiada. „Nie w tym ono celu jest uczynione, ażeby znawcy o talencie i o usposobieniu uczniów sąd swój dawali: gdyż to są początki gdzie żadnego prawie ieszcze talentu nie ma, a który za usposobieniem się zupełném może odkryć. Właściwy zaś cel wystawienia robot przykładających się do tych sztuk jest ten, aby mogący upatrywać wady wytknęli je; przez co się zapobieży iż podobnych drugi raz niepopelnia, i większey uwagi w swych robotach dokładać będą; nad to: przez wytknięcie błędów tak w naukach, iako i w sztukach przychodzi się w nich do naywiększey doskonałości; rzadko zaś człowiek sam jest zdolny postrzedz ie we własnych dziełach, w czém innych przestrogi są mu barzo skuteczne: gust nawet sam w widzach się nie wzniesie, skoro znaiący dobrze te przedmioty nie okaże uchybienia, i piękności w niedoyrzalych tych płodach; bo częstokroć gładkość roboty nieswiadomym bardziey się podoba niż doskonałość. „W tymże opisie, mamy daley: „ażeby zwrócić uwagę ludzi oświeconych na potrzebę zachęcenia zdatnych młodzieńców.“ Naywiększy zapala iaki tu teysza młodź okazuje do tych sztuk pięknych niezachęcenia, lecz doskonałych antyków, i urządzenia szkoły na wzór zagranicznych potrzebuie: co Uniwersytet

po części już przyprowadza do skutku.

W przyłączonym rejestrze robot do wspomnianego opisu, nie znajdując żadnych postrzeżeń co do uchybień i dokładności, a mając je za konieczne, postanowiłem, oszacowawszy wprzód niektóre dać ile możliwości właściwe i bezstronne o nich wyobrażenie. Nim jednak przystąpię do tego, muszę powiedzieć czego właściwie potrzeba do sądzenia o sztukach tego rodzaju, iżby każdy widział prawidła iakich się trzymano. Naprzód wiadomość proporcji rzeczy wydanych tak rysunkiem, iako i skulpturą, która łatwiey daie się uczuć niż opisać: iednakże zastosowanie części do całości, i pomiędzy sobą, uwaga na ich kształt w dziełach doskonałych, a nadewszystko wpatrywanie się w naturę dobrze organizowaną, przedstawiaią nam pewne prawidła, których się trzymać mamy. Powtóre: znościomość kształtu, wielkości, miejsca, i stosunku muszkułów żył, kości w istotach żyjących, do czego pomocną jest anatomia: prócz tego, w rysunku pamięć cieniów ogulnych znajdujących się na rzeczach, iako też szczególnych na ich częściach, ich rozległość, moc, i stosunek iednych do drugich: w czém nierównie sąd trudniejszy jest niż w innych sztukach pięknych, i temu tylko, kto ciągle w tym przedmiocie pracuje

przyzwoity. Potrzebie: w rzeczach historycznych należy mieć uwagę na położenia i gesta w figurach, iako też na wyrażenia w twarzach; do czego nietylko historyi, lecz nadto ieszcze passyy ludzkich a nadewszystko w tych passyach różne poruszenia w częściach ciała, twarzy, iako to: rąk, nog, oczu, ust, brwi, czoła nieodbicie iest potrzebna wiadomość: a z tego wszystkiego Rysownik, Malarz, i Skulptor wybiera moment najmocniey umysł poruszaiący, i stosuie do swego dzieła.

(*Dokończenie obeymujące krytykę wystawionych robot, w następnym Numerze*).

DUMANIA NOCNE ATENCZYKA.

Wczasie gdy Filip zagarnął Ateny.

O przyjemne uczucie! o dumania bóstwo!
Które w sercach śmiertelnych wrażeń rodzisz mnóstwo!
Jak cię mam wyobrazić, w iakiey szukać stronie,
Czy iak milczące bóstwo w grobowey oponie,
Czyli iak lekką marę lub groźną boginie?
Twa moc nam lży wyciska; lecz lża słodko płynie:
Ty podnosisz człowieka nad ziemskie krainy,
Zbliżaiąc do istności co niema przyczyny.
Tu sam siebie poznaie, przed Boga obliczem
Jak iest marną istotą, albo iak iest niczem.

Tu ręką cudotworną serce swe odmyka,
Swą nicozemność, i wielkość natury przenika.

Noc ponura, noc straszna panuje na niebie:
Wsparty na rdzawym berle milczy pan w Erebie.
Na przestrzeni gdzie widzę ziomek ległych groby,
Już mrok czarny zwiastuje czas północney doby.
Ukrył się napół księżyc bladawy za chmurę,
Noc okropność rozlała na całą naturę.
Ciny czarne przebiegają na Eura ramionach,
Szumi wicher szalony po starych iasionach,
Strumień by straszniejszemi uczynić te chwile,
Jednostayne roznosi skargi po mogile.
Z głuchym i strasznym szumem tocząc się przez błonie.
Tu córa wyobraźni w żalobney zasłonie,
Głowę trzyma spuszczoną na stare grobowce,
Tu gdzieś się larwy snują przez manówce.
Znużony i zbłąkany pytam o schronienie,
Ale bóstwo ku niebu podniosłszy weyrzenie.
„Tam rzecze, tam bezpieczną mieć możesz uchronę!“
Tu twarz iej zaiśniała przez grubą zasłonę,
Na te wyrazy boskim przeięty urokiem,
Siadłem pod starym dębem w milczeniu głębokiem.
Tysiąc się wyobrażeń snuło w moiej myśli,
Tysiąc nowych straszniejszych, boiaźń we mnie kryśli.
Widziałem los wszystkiego, marność tego świata,
Widziałem iako szczęście przemiła, ulata....
„Tu rzekłem gdzie ta cichość panuje ponura,
Zywiona blaskiem słońca iaśniała natura;
Tu się na tych dolinach pomiędzy iasiony,
Arfy, liry, i cytry rozlegały tony:

Tu gdzie odgłosy szczęścia i radości brzmiały,
Rozszerzyły się gołe pustynie i skały;
Wicher szumi, druzgocąc zielone dąbrowy;
Po rospadlinach ięczą puhacze i sowy.
Tym sposobem i szczęście na świata przestrzeni,
Jaśnieie, ćmi się, gaśnie, i w rozpacz się mieni.
Któż przewidział, któż myślił o tej straszney dobie,
W której potężny naród, postrach w całym globie,
Miał ledz ze szczytu chwały w bezdenne przepaści,
Zniósłszy tyle nawalnic, klęsk mordów, napaści?

Tam iest Wszechmocny Stwórca nie mający granic;
Gardzę dziś marnym śwtatem i wszystko mam zanic.
Tam iest cel moich życzeń, wpośród duchów grona,
Tam kara zbrodniom, nędznym chwała przeznaczona.
Przydzie ła straszna chwila gdy wśród maiestatu,
Gromami straszny Jowisz ukaże się światu!...

Tu zamilkłem okropność zdięła umysł cały,
Usłyszałem chrzęst broni, wichry zaszumiały.
Jęk w ziemi dał się uczuć, wnet głuche milczenie
Obięło i uśpiło całe przyrodzenie.

Po krótkiey chwili postać mieni się natury,
Blade wśród meteorów zaiśniały chmury,
Xiężyc wyszedł z obłoku, i gwiazdy zabłyły.
Wszystko nowym uczuciem przeymuie me zmysły,
Widma iakiś wśród ciemnych cyprysów się suną,
Mogily się bladawą przywdziewaią luną,
Znikomych tysiąc światel i lekkich postaci,
Postszega wzrok zbląkany i znowu ie traci,

Bóstwo, coraż już nową, jaśnieje postawą,
 Zdać się bydź Belloną, Palladą lub Sławą.
 Już to nie jest ta postać, ponura, śmiertelna,
 Razi wrok groźnym blaskiem przyłbica iey dzielna,
 Zdało mi się iż z głębi pogrobowych cieni,
 Odbił się głos o uszy, i omdlał w przestrzeni.
 Głos straszny, głos ponury, i głos przenikliwy,
 Głos rycerzy poległych za oyczyste niwy:
 W tych obłokach skupionych pośród zawieruchy,
 Zdawały się przemawiać ziomek moich duchy.
 Zdały się żądać pomsty za zniesione klęski,
 Serce moje wzruszone przejmował duch mężki.
 „Przysięgam trzykroć, rzekłem, przed gwiazdami temi,
 Na bogów, na to wszystko, co świętém na ziemi...
 Ten miecz hartowny piérwéy do pochwy nie wróci,
 Póki dumy srogiego tyrana nieskróci!
 O duchy lubych ziomek wasza krew przelana,
 Przez ten miecz, przez tę rękę, spadnie na tyrana!...
 Uciszcie się, dziś... piérwéy niżli weydzie zorze,
 Przed tym orężem, wrogi upadną w pokorze“...

Takimi dumaniami głęboko przeięty,
 Gotowałem na wrogów, mój oręż zawzięty,
 Duch jakiś nieznaiony, ogień we mnie niecił,
 Groźny zapal z odwagą w mych oczach się świecił,
 Jutro z oicha, mówiłem los mój się rozstrzygnie,
 Ta ręka, lub się skruszy, lub oyczyznę dzwignie,
 Może też jutro, jutro, lubę przyziacioly,
 Łzami będą wilżyły, me smutne popioły!...
 Mnóstwem uczuć ściśnięty, choć na krótką chwilę,
 Usnąłem pod cyprysem na zimney mogile.

Ale piorun złączony z potroionym grzmotem,
Skruszył wierzchołek drzewa, z okropnym łoskotem.
Porywam się strwożony, alie w czarney chmurze,
Postrzegam nad mą głową kupiące się burze.
Wszystko na się okropną postawę przybiera,
Wrzących gromów siedlisko, gore atmosfera.
Chmura czarnych wyziewów pod niebiosa sięga.
Jak straszna zawołałem, Jowiszu potęga!
Któż ią poiąć a bardziey, któż wyrazić zdoła?
Scichło nieco, spokoyność panuje do koła,
Jaśnieie niebo, postać obleka ie wdzięczna,
Zielenią się murawy: noc cicha, miesięczna...
Tysiąc światów rzuconych z potężney prawicy,
Połyska na przestrzeni co niema granicy.
Tam synowie Tyndara, tam iest szereg błady
Okręgów niezmiierzonych, tam mokre Hyady...
W tey chwili wielkość Boga stawia mi się w oczy,
„Stwórco moc twoia, rzekłem, te ogromy toczy.
Lecz w iak strasznych, w iak miłych obrazach wy-
dana?“ ..

Grzmi niebo, wieie zefir, wszystko słucha pana.
Tyś rozsiał światy po tych sklepicniach ozdobnych,
Tyś osadził ie kroćmi ludzi mi podobnych.
Co wyrzekłem? — podobnych? — ah szczęśliwszych
pewnie,
Pęt nie znaią — „Tu łzami zalałem się rzewnie...
Sciśniony zalem błędny krok niosłem po lesie;
W tém różana Jutrzeńka hasło wschodu niesie.

Ludwik SZPICNAGEL U, G. W.

EPIGRAMMATA.

Życie ludzkie.

Biędnyż stan tego człowieka!
Jak ryba o lód się biie:
Codziennie cierpi, narzeka,
I zawsze dla intra żyje.

Obiad literacki.

Po co wpośrząd gości tłumu
U Marka iedzą uczeni?
Bo mu niestaie rozumu,
A im pieczeni.

Niewinność.

Ot to cnota bezprzykładna!
Stale od pokus się broni,
Grzech przystępu nie ma do niej,
Czemuż? — Bo strasznie szkaradna.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miéysc prawem przeznaczonych Dnia 27 miesiąca Sierpnia roku 1820.

X. Jan Kanty Chodani Prof. Or. Czł. Kom. Cenz.